Na otwarcie centrum dystrybucyjnego brytyjskiej sieci hipermarketów w Gliwicach trzeba będzie poczekać. Magazyn o powierzchni 57 tysięcy m2 zostanie oddany do użytku najprawdopodobniej wiosną.

Fot. Pannatoni Europe

Magazyn z opóźnieniem

Pierwotnie, obiekt miał zostać otwarty na jesień 2010 roku. Termin ten uległ jednak przesunięciu. Największy w Polsce magazyn stoi, więc skąd to kilkumiesięczne opóźnienie?

– To kluczowa inwestycja, na długie lata. Magazyn został przekazany nam już jakiś czas temu, a nasz nadzór go przyjął. Jednak bardzo dokładnie przyglądamy się każdemu szczegółowi – enigmatycznie odpowiada **Jakub Jaremko, specjalista ds. komunikacji Tesco Polska**.

W skład olbrzymiego kompleksu wchodzi 13.800 m2 chłodni, 400 miejsc parkingowych, 80 miejsc postojowych dla naczep i 36 miejsc dla tirów. Do tego dojdzie warsztat z myjnią dla naczep. Dla oszczędności energii przeszklono 15% powierzchni dachu. Magazyn wybudowano na gliwickim skrzyżowaniu autostrad A1 z A4. Będzie zaopatrywał punkty Tesco w całej południowej Polsce. Obiekt stanął w pobliżu planowanego kompleksu handlowego Europa Centralna.

Czy magazyn zostanie otwarty przed końcem kwietnia, a więc kluczowym dla hipermarketów okresem wielkanocnym?

– Nie ryzykowałbym tego stwierdzenia. Powiedziałbym, że otwarcie nastąpi na wiosnę – komentuje Jaremko.

Na początku w gliwickim centrum dystrybucyjnym pracować ma kilkuset pracowników, jednak liczba ta będzie rosnąć. Szacuje się, że w magazynie zatrudnienie znajdzie około tysiąca osób.

Brytyjska sieć Tesco to gigant wśród hipermarketów. W Polsce grupa zatrudnia około 30 tysięcy pracowników, a jej obroty za rok 2008 wyniosły 8,1 miliarda złotych.

– Otwarcie centrum dystrybucyjnego jest konsekwencją rosnącej liczby sklepów. Ich liczba sięga już 365 w całej Polsce – dodaje Jaremko.

Budową magazynu zajęła się firma deweloperska Panattoni Europe, która wcześniej zrealizowała kontrakty m.in. dla Leroy Merlin i H&M.

Michał Pac Pomarnacki

Rowerem po chodniku

Dokończenie ze str. 1

Cykliści są najbezpieczniejsi na ścieżkach rowerowych. Co jednak zrobić, gdy takich nie ma, a droga jest ruchliwa? Zdaniem **Pawła Kwaska** z Gliwic, wystarczy w niektórych miejscach wprowadzić odpowiednie oznakowanie umożliwiające poruszanie się po chodniku pieszych i rowerzystów (znak droga dla pieszych + nie dotyczy rowerów). Autor pomysłu wystąpił już z pismem do zarządcy tych dróg – gliwickiego ZDM.

Na umieszczeniu odpowiednich znaków drogowych na pewno skorzystają rowerzyści, którzy teraz, z obawy przed potrąceniem – łamią przepisy, zjeżdżając na chodnik. Na całej zmianie nie powinni ucierpieć też piesi.

Jak podkreśla **podkom. Marek Słomski,** w dalszym ciągu będą oni mieli pierwszeństwo, a cyklista musi ustąpić im drogi. Zdaniem rzecznika gliwickiej policji, pomysł wydaje się ciekawy,tym bardziej, że podniósłby poziom bezpieczeństwa.

– Inicjatywa rowerzystów wydaje się bardzo interesująca, z całą pewnością wynika z własnych doświadczeń z przemieszczania się rowerem po mieście. Jako policja patrzymy przychylnie na każde posunięcie, które przyczynia się do poprawy bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu drogowego, jakimi są m.in. rowerzyści – mówi podkom. Marek Słomski.

Jak informuje **Jadwiga Jagiełło-Stiborska, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Miejskich**, sprawa czeka na rozpatrzenie. Jeśli udałoby się wprowadzić w Gliwicach takie rozwiązanie, nie bylibyśmy pierwszym miastem, które w ten sposób chce zadbać o bezpieczeństwo rowerzystów. Inicjatywa dobrze przyjęła się już bowiem w Krakowie.

Zdaniem Pawła Kwaska, najlepiej byłoby oznaczyć te odcinki, na których jest duże natężenie ruchu samochodowego, ale niewielkie pieszych.

Oznakowanie miałoby więc być zamontowane przy ul. Toszeckiej (od skrzyżowania z ul. Oriona do skrzyżowania z ul. Śliwki po stronie zachodniej oraz do skrzyżowania z ul. Bernardyńską po stronie wschodniej), a także po obu stronach ul. Pszczyńskiej (od skrzyżowania z ul. Ratowników Górniczych do skrzyżowania z ul. Okrężną).

W całą inicjatywę zaangażowani są również sympatycy rowerów z Gliwickiej Masy Krytycznej, którzy również złożyli podpisy pod petycją. Dariusz Czarnecki z GMK, przyznaje, że jest to kolejny pomysł na ułatwienie rowerzystom poruszania się po centrum i obrzeżach Gliwic. Widzi jednak i gorsze strony podobnego oznakowania.

– Wielu rowerzystów unika ruchliwych i ciasnych ulic. Przeważnie zwycięża strach, że po prostu zostaniemy przejechani lub spanikujemy i wylądujemy na drzewie, słupie, latarni. Wtedy dla własnego bezpieczeństwa przenosimy się na chodnik. Martwi mnie jednak, że po wprowadzeniu oznakowania, wielu cyklistów może źle traktować pieszych. Moim zdaniem, w takim przypadku każdy rowerzysta powinien posiadać obowiązkowe ubezpieczenie OC, z którego – w razie potrącenia pieszego i wyrządzenia mu nieumyślnej krzywdy – pokryte zostaną koszty leczenia.

Małgorzata Urbanek

R E K L A M A . . . .

R E K L A M A . . . .

P A R T N E R . . . .

R E K L A M A . . . .

R E K L A M A . . . .

R E K L A M A . . . . . .